

BOGDAN WALCZAK

Akademia im. Jakuba z Paradyża
Gorzów Wielkopolski

Joanna Kuć, *Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych
z początku XIX wieku*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego
w Siedlcach, Siedlce 2013, ss. 339

Praca Joanny Kuć sytuuje się w obszarze historii języka polskiego, ściślej: w tym nurcie badań historycznojęzykowych, które mają za przedmiot dzieje różnych odmian stylowych polszczyzny – dotyczy bowiem wycinka dziejów polskiego języka prawniczego. Mój najogólniejszy sąd o pracy Joanny Kuć daje się streścić w następujących słowach: jest to bardzo wartościowa, przemyślana w każdym szczególe, doskonale skomponowana rozprawa, która zainteresuje zarówno historyka języka polskiego, jak i historyka prawa, a w dalszej kolejności także badacza kultury społecznej i materialnej ziemi łukowskiej na początku XIX wieku. W moim przekonaniu o wartości rozprawy stanowią przede wszystkim następujące jej elementy i aspekty:

1. Wybór tematu. Wiek XIX, mimo fundamentalnego opracowania Ireny Bajerowej (*Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, t. I–III, Katowice 1986–2000), wciąż jeszcze kryje w sferze języka wiele tajemnic, a w szczególności dotyczy to różnych odmian stylowych, socjo- i profesjolektalnych itd. (fundamentalna monografia Bajerowej ma za przedmiot opisu język literacki). Gdy chodzi o z wielu względów bardzo interesujący użytkowy gatunek wypowiedzi, jakim jest akt notarialny, dysponujemy, jak wiadomo, monograficznym opisem, autorstwa Anny Dunin-Dudkowskiej (*Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Lublin 2010), współczesnego aktu notarialnego, brak było natomiast większego,

całościowego, monograficznie zakrojonego studium z dziejów aktu notarialnego jako gatunku. Tę lukę w literaturze naukowej wypełnia praca Joanny Kuć.

2. Precyzyjny, wyczerpujący opis łukowskich aktów notarialnych z perspektywy komunikologii, lingwistyki tekstu, teorii aktów mowy i zwłaszcza genologii lingwistycznej. Widać, że autorka doskonale się orientuje w problematyce tych lingwistycznych, a częściowo nawet wykraczających poza obszar klasycznego językoznawstwa, interdyscyplinarnych nurtów badawczych. Sprawnie operuje ich rozbudowaną siatką pojęciowo-terminologiczną. Trochę jedynie szkoda, że autorka *explicito* nie sformułowała teoretyczno-metodologicznych założeń swojej rozprawy (co by było pomocne jej czytelnikowi mniej zorientowanemu w problematyce nowych paradygmatów badawczych lingwistyki).

3. Budzące uznanie zaplecze erudycyjne pracy. Wykaz bibliografii (s. 323–339) obejmuje 15 słowników (zwykle wielotomowych), atlasów i encyklopedii, 5 zespołów archiwalnych i 320 opracowań (językoznawczych, historycznych i prawnych), z czego większość, gdyż 169 pozycji, to książki, nieraz wielotomowe. A należy tutaj podkreślić, że ten imponujący zestaw bibliograficzny bynajmniej nie ma na celu erudycyjnego popisu: gruntowna i krytyczna znajomość rozległej, w bardzo dużym stopniu interdyscyplinarnej literatury naukowej ma w rozprawie charakter wysoce „sfunkcjonalizowany” (umiejętnie przez autorkę wyzyskana, stanowi ona naukowe tło i kontekst rozprawy, która dzięki temu zyskuje na głębi i gruntowności).

4. Zakres zrelacjonowanych w pracy badań. Większość autorów dzisiejszych rozpraw z zakresu historycznej stylistyki, socjolingwistyki (w szerokim tego terminu znaczeniu, obejmującym, oprócz socjolektów *stricto sensu*, także profesjolekty) czy genologii lingwistycznej, jak o tym świadczy obserwowana w tym względzie praktyka, ograniczyłyby się do tego, co stanowi – w planie merytorycznym – pierwszą część recenzowanej pracy (formalnie jest to część druga (s. 41–125), gdyż pierwsza (s. 13–40) obejmuje wstępne informacje o tradycji notariatu jako instytucji prawnej, o aktach notarialnych i ich historycznej ewolucji, o dziejach polskiego języka prawnego i prawniczego, o badaniach z zakresu tzw. juryslingwistyki, wreszcie o historii ziemi łukowskiej), tzn. do charakterystyki łukowskich aktów notarialnych jako swoistego gatunku wypowiedzi. Ewentualnie, w najlepszym razie, niektórzy z tych autorów dołączyliby może ukierunkowaną stylistycznie i genologicznie charakterystykę ich słownictwa i frazeologii (ograniczoną oczywiście do elementów w tej perspektywie nacechowanych). Tymczasem Joanna Kuć zdecydowała się ponadto na szczegółową, wyczerpującą charakterystykę pisowni łukowskich aktów notarialnych (choć nie pokusiła się o sformułowanie hipotezy wyjaśniającej najosobliwszą i najbardziej odbiegającą od ówczesnej przeciętnej ortograficznej cechę pisowni łukowskich aktów notarialnych, a mianowicie wyraźną nadreprezentację grafemu *z*) i ich polszczyzny w płaszczyźnie systemowej – od fonetyki po składnię. Dzięki temu jej praca dodatkowo stanowi ważny i interesujący przyczynek do XIX-wiecznych dziejów polskiego języka literackiego, a przynajmniej jego regionalnego wariantu z pogranicza wschodniej Małopolski i Podlasia.

5. Ważne i interesujące wyniki naukowe (jako skutek wyżej wskazanych zalet), zebrane przez autorkę we wnioskach wieńczących poszczególne partie rozprawy (s. 121–125, 144–145, 151–152, 175–177, 212–214, 249–251 i 311–314) i w jej *Zakończeniu* (s. 315–318). Spośród nich szczególną uwagę bym zwrócił na stwierdzenia: o koniecznej ostrożności przy sporządzaniu typologii XIX-wiecznych umów, motywowanej nie do końca konsekwentną nominacją jednostek notarialnych; o względnej typowości fonetyki badanych dokumentów dla języka doby nowopolskiej (co nie wyklucza pewnych przejawów regionalności – obecności cech mazowieckich i północnomalopolskich); ta sama względna reprezentatywność łukowskich aktów notarialnych dotyczy fleksji polszczyzny pierwszej połowy XIX wieku (wśród stosunkowo nielicznych archaizmów fleksyjnych autorka słusznie zwraca uwagę na imiesłowy typu *majęcy*); w składni na czoło się wysuwają konstrukcje właściwe stylowi urzędowemu z jego składnią znominalizowaną (unikającą orzeczenia wyrażonego czasownikiem), przy równoczesnej obecności nielicznych, lecz wyraźnych składniowych cech kresowych; w obszarze słowotwórstwa autorka zwraca uwagę na produktywność modeli charakterystycznych dla terminologii specjalistycznej (np. na tendencję do *compositów* czy na semantyczną repartycję jednostek współnofunkcyjnych); w obszarze wyselekcjonowanego słownictwa zwracają uwagę liczne zmiany semantyczne i/lub morfologiczne, a także wyrazy nieznanne stosownym źródłom leksykograficznym (słownikom: Lindego i wileńskiego); materiał ten potwierdza też silny wpływ łaciny na polszczyznę w przeszłości, a także współczesne (badanym łukowskim aktom notarialnym) wpływy francuskie i niemieckie; w *Zakończeniu* autorka podkreśla to, że dalszych badań wymaga różnorodność genologiczna XIX-wiecznych tekstów prawnych oraz ich stosunek do tradycji prawnej i do dzisiejszego języka prawnego i prawniczego. Ostateczna, najogólniejsza konkluzja autorki brzmi:

„Łukowskie notariaty to dokumenty hieratyczne, w których dążenie do monolityczności wydatnie wyeksponowane licznymi odniesieniami w kompozycji i strukturze powoduje, że odbieramy je współcześnie jako silnie zakorzenione w kulturze i języku, trwałe gatunkowo i jednorodne teksty, które są prawdziwą skarbnicą wiedzy o polskim języku prawnym i prawniczym funkcjonującym w pierwszej połowie XIX wieku” (s. 318).

Wobec budzącej podziw obfitości materiału językowego, zwłaszcza w trzeciej części pracy, nie można się dziwić, że autorka nie ustrzegła się, zresztą nielicznych, drobnych usterek i uchybień. Czasem zresztą może tu chodzić o pewien skrót myślowy czy nieścisłość sformułowania, na przykład gdy autorka wśród przymiotników możliwościowych na *-alny* (typu *mieszkalny*) wymienia *używalność* (rzeczownik, ale strukturalnie zakładający istnienie przymiotnika *używalny* (s. 235) czy gdy o formancie *-ity* (*całkowity, pracowity, przyzwoity* itd.) twierdzi, że jest prasłowiański, a w polszczyźnie funkcjonuje od XIV wieku (s. 234): w istocie, jeśli coś jest prasłowiańskie i w polszczyźnie odziedziczone (a nie zapożyczone z innego języka słowiańskiego, bo taka możliwość też istnieje), to niezależnie od pierwszego świadectwa filologicznego (wiadomo, że polszczyzna przeżyła epokę przedpiśmienną) w języku polskim istniało od zawsze, tzn. od jego początku. Niemniej jednak należałoby sprostować tezę autorki o genezie denazalizacji tylnej samogłoski nosowej

w Małopolsce pod wpływem polszczyzny kresowej (s. 147–148): czym innym jest kresowa denazalizacja tylnej samogłoski nosowej w wygłosie, a czym innym denazalizacja każdej (nie tylko wygłosowej) nosówki tylnej w Małopolsce północnej czy w pasie beskidzkim.

Niektóre przykłady (nieliczne wobec ich obfitości) są chyba mało wyraziste i na skutek tego niełatwe do interpretacji. Moim zdaniem na przykład nie wszystkie przykłady na s. 205 rzeczywiście ilustrują różne podmioty w zdaniach z równoważnikiem imiesłowowym, a na s. 206 nie wszystkie przykłady świadczą o samodzielności orzeczeniowej imiesłów na *-qc*.

Zdarzają się – również bardzo rzadko na tle liczby analizowanych form – usterki w interpretacji słowotwórczej. Na przykład w czasowniku *wydać* nie ma przyrostka *-a-*, bo *-da-* tutaj to prastary, jeszcze praindoeuropejski pierwiastek **da-*. Relatywnie częściej myli autorka interpretację słowotwórczą z morfologiczną: mówi o formantach przedrostkowych tam, gdzie przedrostki w istocie stanowią część podstawy słowotwórczej. Na przykład (s. 239) *dozwalać* czy *dostrzegać* pochodzą od *dozwolić* i *dostrzec*, a nie od **zwalać* czy **strzegać*. Podobnie od formacji dokonanych pochodzą niedokonane z innymi przedrostkami, np. *opłacać* (s. 240), *ustanawiać*, *ułatwiać*, *uspokajać*, *usprawiedliwiać się* (s. 244), *wytyczać* (s. 245), *zastrzegać*, *zaspokajać*, *zabezpieczać*, *złatwiać*, *zamykać*, *zatrudniać się* (s. 246).

W części leksykalnej nieliczne drobne usterki dotyczą objaśnień etymologicznych. Na przykład na s. 268 autorka łacińskie *ablatus* wyjaśniła jako ‘wycofane’, a *ablatus* to przecież forma rodzaju męskiego. Francuskie *deshabillée* (s. 297), rodzaju żeńskiego, to etymologicznie ‘rozebrana’, a nie ‘obnażony’ (co zresztą, leksykalnie rzecz biorąc, na jedno wychodzi). Niektóre nieścisłości mają chyba źródło w możliwościach edytorskich wydawnictwa, na przykład (s. 269) greckie *prōtōn kōlon* (ostatecznie źródło etymologiczne *protokołu*) zamiast poprawnego *proton kōlon*. Jedyna usterka „realna” dotyczy etymologii *korca* (s. 292): sugestia autorki, że *korzec* jest zapożyczeniem ze słowackiego *korec*, nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach leksykograficzno-etymologicznych. W języku polskim w ogóle nie ma starych pożyczek słowackich (inaczej się przedstawia, jak wiadomo, sprawa z czeskimi, czeskie *kořec* jest jednak najprawdopodobniej zwykłym odpowiednikiem ko-etymologicznym polskiego *korca*). Jednym słowem, wszystko wskazuje na to, że *korzec* jest wyrazem rodzimym o genealogii prasłowiańskiej.

Wyszczególnione wyżej drobne usterki w najmniejszym stopniu nie podważają bardzo wysokiej oceny książki Joanny Kuć. Ta znakomita, bardzo wartościowa rozprawa wejdzie niewątpliwie do trwałego dorobku językoznawstwa polskiego.